

List Pasterski Arcybiskupa Poznańskiego, ks. Stanisława Gądeckiego Adwent 2011

Umiłowani Archidiecezjanie!

W okresie Adwentu podążamy duchem w dwóch różnych kierunkach. Najpierw wyruszamy ku przeszłości, wspominając ze wzruszeniem narodziny naszego Zbawiciela w Betlejem. Następnie wybiegamy w najdalszą przyszłość, podnosząc wzrok ku ostatecznemu celowi naszego pielgrzymowania w dziejach, jakim będzie spotkanie z Chrystusem powracającym w chwale na końcu czasów. Wierzmy, że nastąpi kres tego świata, a to, co zostało stworzone, będzie odnowione. W ten sposób nasza adwentowa nadzieja coraz silniej zakorzenia się w zbawczym wydarzeniu z przeszłości oraz kieruje się ku zbawczej przyszłości, pełna radosnej tęsknoty, przypominającej oczekiwanie na narodziny dziecka.

1. KOMUNIA

W otwierającym się przed nami nowym roku liturgicznym pragniemy usilnie rozwijać komunie z bliźnimi. Św. Bazyli tak uzasadnia potrzebę istnienia owej więzi we wspólnocie religijnej: „We wszystkim należy stawiać wspólnotę ponad samotność. We wspólnocie człowiek mniej krąży wokół samego siebie, a bardziej kieruje wzrok ku swojemu bliźniemu. Nie dąży w niej tylko do spełniania własnych pragnień, lecz do spełniania życzeń innych ludzi. Ujawnia mu się głębszy sens życia i zostaje obdarowany większą radością. We wspólnocie łatwiej spotkać Boga”.

Źródłem trwałej komunii między ludźmi nie może być człowiek, sam obciążony wieloma ograniczeniami. Dla chrześcijanina jedynym i wiecznym źródłem takiej komunii jest Chrystus, w którego zostaliśmy zanurzeni w Chrzcie świętym. Bez takiego istotnego zjednoczenia z Nim nie możemy nawet marzyć o prawdziwej i stabilnej więzi z bliźnimi. „Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15,5). Komunia z Chrystusem jest absolutnie niezbędnym warunkiem przynoszenia owocu w Kościele. Tylko z niej rodzi się autentyczna komunie wśród chrześcijan. Tylko komunie z Bogiem rodzi prawdziwą komunie między ludźmi.

„Tam, gdzie burzy się komunie z Bogiem, która jest komunie z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, burzy się także korzenie i źródło komunii między nami, a gdzie nie żyje się komunie między nami, tam także komunie z Bogiem w Trójcy nie jest żywa ani prawdziwa” (Benedykt XVI, Kościół - komunie z Bogiem i braćmi. Katecheza – 29.03.2006). Jeśli więc nie możemy dojść do zgody z naszymi bliźnimi, jest to nieomyślny znak tego, że nie tkwimy w komunie z Chrystusem. „Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, [Ojciec mój] odcina” (J 15,2).

„Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie - uczy św. Paweł - jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie - dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2,1-4).

2. KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM

Miniony rok liturgiczny ogólnopolskiego programu duszpasterskiego był poświęcony właśnie tematyce komunii z Bogiem. Poświęcony konieczności zakorzenienia latorośli w winnym krzewie. Sprawie życiodajnej więzi między Bogiem i człowiekiem.

Natomiast bieżący rok liturgiczny, który rozpoczęliśmy pierwszą niedzielą Adwentu, poświęcamy duchowej pracy nad umocnieniem więzi między wiernymi. Na fundamencie komunii z Bogiem pragniemy budować chrześcijańskie relacje z bliźnimi. Od doświadczenia bliskości Boga, pragniemy przechodzić ku doświadczeniu bliskości człowieka.

Temat tegorocznego programu duszpasterskiego brzmi: Kościół naszym domem. To hasło kojarzy się nam niejako automatycznie z domem rodzinnym, będącym miejscem naszego mieszkania, odpoczynku, powrotu, schronienia, ostoji, przystani, trwałości, symbolem naszego szczęścia. Domem – promieniującym miłością. Taki ludzki dom jest konieczny, by osiągnąć spełnienie emocjonalne i duchowe, czego pośrednim potwierdzeniem jest ludzka bezdomność.

Jednym z najważniejszych dzisiejszych wyzwań duszpasterskich jest pojawienie się społeczeństwa coraz bardziej „sierociego”, w którym następuje zanik więzi, spowodowany w dużej mierze kryzysem rodziny. Kolejne pokolenie - chociaż bytuje w lepszej sytuacji materialnej - wychowuje się często przy praktycznej nieobecności rodziców, szczególnie ojca, co rodzi katastrofalne konsekwencje. Odbija się to także na religijności młodzieży, której trudno jest pojąć, czym jest „ojcostwo Boże”, skoro wielu młodych nigdy nie doświadczyło ojcostwa we własnym domu.

Warto jednak zauważyć, że kiedy mówimy Kościół naszym domem, zakładamy pewną rzeczywistość znacznie przekraczającą potoczne pojęcie „domu”. Pismo Święte uczy bowiem, że pod pojęciem „dom” może kryć się wiele rzeczywistości. Pierwsze i najbardziej nam bliskie znaczenie to „namiot, budynek, domostwo, mieszkanie, pałac” (J 7,53). Lecz dom może być w Biblii również synonimem ludzkiego „ciała” (2Kor 5,1). Trzecie znaczenie - szeroko rozpowszechnione w starożytności - to odpowiednik szeroko rozumianej „rodziny”, składającej się z żony, dzieci, krewnych i niewolników; klanu, plemienia (Dz 16,31). Czwarte - to nasza „ziemska ojczyzna” (Prz 27,8). Piąte - to „świątynia jerozolimska” (Mt 21,13). Szóste znaczenie wskazuje na „Kościół” (1Tm 3,15). Siódme to „ojczyzna niebieska” (J 14,2).

A zatem, kto mówi Kościół naszym domem, ten myśli nie tylko o dobrym samopoczuciu w budynku kościelnym, ale również o Kościele jako miejscu naszego osobistego, rodzinnego, ojcystego, i wiecznego zakorzenienia. O takiej wspólnotce kościelnej, w której musi istnieć duchowe zespolenie. To zespolenie chcemy rozwijać - w duchu Ewangelii i z pomocą sakramentów świętych - szczególnie w postaci autentycznie braterskich relacji między pasterzami, prezbiterami, diakonami, osobami życia konsekrowanego i wiernymi świeckimi.

Zakłada to nieraz długą i trudną pracę duchową nad poprawą jakości wzajemnych relacji w Kościele, która ostatecznie ma prowadzić do tego, by każdy ochrzczony czuł się w Kościele jak we własnym domu, szanował i kochał Kościół, był przygotowany na przyjęcie większej odpowiedzialności za jego ewangelijny kształt oraz był czynny w misji apostołskiej.

3. KRYZYS GOSPODARCZY

To budowanie silniejszej więzi z naszymi bliźnimi nie urzeczywistniamy w jakichś abstrakcyjnych warunkach, lecz w konkretnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Na tę sytuację zwróciło uwagę ostatnie „Oświadczenie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Poznańskim w sprawie współczesnego kryzysu gospodarczego”. Oświadczenie wskazuje na to, że kryzys ekonomiczny jest bezpośrednim rezultatem dwóch zapaści gospodarczych, jakie wydarzyły się we współczesnym świecie.

Pierwsza to bankructwo bankowe, jakie zaczęło się w latach 2008/9 w Stanach Zjednoczonych, a później rozlało się na inne kraje w wyniku niekontrolowanego boomu kredytowego (szczególnie hipotecznego), na którym zbudowano „chore produkty bankowe” służące do gwarantowania rozległych akcji kredytowych. Ten kryzys bankowy przekształcił się szybko w kryzys finansowy, a następnie w globalną zapaść ekonomiczną wielu państw.

Drugi, to ostatni kryzys Europejskiej Wspólnoty Gospodarczo - Walutowej (tzw. Strefy Euro). Ten kryzys powstał jako skutek zadłużenia się kilku państw Strefy Euro ponad realne możliwości spłacenia długu w przewidywalnej przyszłości. Na skutek tego w niektórych państwach władze popadły w znaczne zadłużenie, z którego teraz nie są w stanie wyjść o własnych siłach, a ratowanie tych krajów wykracza poza zasoby i możliwości innych państw Strefy Euro i pozostałych krajów Unii Europejskiej.

Bezpośrednia przyczyna obecnego kryzysu ekonomicznego leży przede wszystkim po stronie ludzi, pragnących za wszelką cenę utrzymać się u władzy, a także po stronie nieodpowiedzialnych rządów i instytucji niektórych krajów, lekceważących zasady ekonomiczne i prawa obywateli. Lecz główne przyczyny współczesnego kryzysu zostały spowodowane przede wszystkim przez negowanie wartości chrześcijańskich, relatywizację praw człowieka oraz lekceważenie celów demokracji.

a. Ustawiczne negowanie wartości chrześcijańskich w euro-amerykańskim kręgu kulturowym, wyrosłym z chrześcijaństwa, wywołało wstrząs cywilizacyjny polegający na utracie zmysłu moralnego w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Wyrazem tego jest m.in. bezwzględne dążenie do

osiągnięcia maksymalnego zysku przy odrzuceniu jakichkolwiek uniwersalnych zasad moralnych. Jest to jedna z najgłębszych przyczyn obecnego kryzysu ekonomicznego.

b. Z powyższym zjawiskiem łączy się relatywizowanie praw człowieka. Prawa te są prawami naturalnymi w tym sensie, że nie pochodzą od prawodawcy ludzkiego, ale wynikają z przyrodzonej godności ludzkiej. Przysługują każdemu człowiekowi bez względu na to, czy zostały wpisane do prawa stanowionego poszczególnych państw, czy też zostały tam pominięte. Niestety, współcześnie dochodzi do dowolnej reinterpretacji tych praw. Zjawisko to stanowi poważny wyłom w moralnych podstawach funkcjonowania współczesnej cywilizacji, w którego konsekwencji zasady etyczne zaczynają tracić charakter pryncypiów wyznaczających granice działalności człowieka.

c. Inną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczo – społecznego jest mylenie metod z celami demokracji. Podstawowym celem demokracji jest dobro wspólne i związane z nim dobro osobowe człowieka. Najprostszą metodą prowadzącą do tego celu jest głosowanie, wskazujące wolę większości. Jest to tylko metoda, mająca prowadzić do osiągnięcia wspomnianego wyżej celu demokracji. Nie można jej traktować jako samoistnego celu. W przypadkach, w których istotą problemu jest prawda (np. prawda biologiczna, historyczna, ekonomiczna lub moralna), zdanie większości nie może być rozstrzygające, ponieważ nie ma ono żadnego wpływu na ową prawdę. Dlatego odwoływanie się w takich sprawach do woli większości jest nie tylko pozbawione sensu, ale może prowadzić do błędnych i szkodliwych decyzji, godzących w cele demokracji. Dotyczy to zarówno spraw społecznych, jak i ekonomicznych.

Dopóki nie nastąpią pozytywne zmiany w trzech wyżej wymienionych obszarach, nie można oczekiwać, ustąpienia samych kryzysowych zjawisk. Tego rodzaju zaś zmiany nie nastąpią, dopóki człowiek nie uzna w Słowie Bożym fundamentu wszystkiego. Bez spełnienia tego warunku nie zostanie usunięta z życia indywidualnego i społecznego owa zachłanność względem pieniądza i posiadania, która jest źródłem wszystkich przywar i wszelkiego zła. Bez tego nie ma nadziei na kierowanie się odpowiedzialnością moralną przez indywidualne osoby, ani kręgi społeczne, prawne, kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Tylko ten, kto buduje swoje życie na Słowie Bożym, buduje je naprawdę w sposób solidny i trwały (por. Verbum Domini, 10).

ZAKOŃCZENIE

Pośród takich właśnie okoliczności: „Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy poranka” (Ps 130,6). Nasza tęsknota za Zbawicielem pogłębia się w adwencie i równocześnie skupia na jednym punkcie. Zamiast tęsknić za tysiącem niepotrzebnych spraw, uczymy się tęsknić za najważniejszym wydarzeniem w dziejach świata. Za oczywistym dowodem miłości Boga do nas. Za Emanuelem, Bogiem z nami. Niech adwentowa tęsknota otworzy nasze serca na nadchodzącą Miłość w postaci Jezusa Chrystusa, który przynosi pokój Boży i wszelką łaskę. On też gromadzi nas w Kościele, który jest naszym domem.

Na owocne przeżywanie Adwentu wszystkim i każdemu z Was z osobna z serca błogosławię,

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański